Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 9 || Wąbrzeźno, sobota dnia 21 stycznia 1939 || Rok 21

„Problem ukraiński"

Przemiany w URSS.

By zrozumieć i należycie ocenić zagadnienie ukraińskie, musimy przede wszystkim skierować nasz wzrok na wschód od naszych granic, gdyż tam, na terenie Sowietów, rozgrywa się faktycznie to, co przywykliśmy nazywać „problemem ukraińskim".

Mamy przed sobą pracę publicystyczną podającą zarys ewolucji stosunków na Ukrainie sowieckiej w ostatnim 20-leciu. Instytut Badań Spraw Narodowościowych wydał w r. 1918 obszerną i wnikającą pracę dr Mikołaja Kowalewskiego p. t. „Polityka narodowościowa na Ukrainie sowieckiej".

Jak ułożyły się stosunki na tym terenie? Zwłaszcza w ostatniej fazie rozwoju tych stosunków, w ostatnim dziesięcioleciu.

Otóż kolektywizacje rolnictwa spowodowały na Ukrainie sowieckiej niezwykle ostry kryzys zaopatrzenia nie tylko miast lecz i wsi. Między 1930 a 1933 r. Ukraina została dotknięta klęską głodu. Gdy poprzednio na Ukrainie źródłem fermentów narodowościowych były rozbieżności ideologiczne, to obecnie punkt ciężkości przesunął się z zagadnień narodowościowych na płaszczyznę zaciętej walki o byt. Na pierwszym planie znalazł się splot zagadnień gospodarczo-politycznych, konflikt między rządem sowieckim, a społeczeństwem ukraińskim przybierał coraz większe i groźniejsze rozmiary.

Przełomowy pod tym względem był r. 1933, kiedy to na plenum C. K. W. K. P. (centralny komitet wykonawczy komunistycznej partii) powzięto uchwałę, że „organizacje partyjne Ukrainy nie wykonały powierzonych im zadań", a w następstwie tego „pierwszemu sekretarzowi charkowskiego komitetu krajowego", Postyszewowi dano nieograniczoną, dyktatorską władzę nad oczyszczeniem sowieckiego aparatu państwowego na Ukrainie z elementów „niespłoszonych" czy „demoralizujących szeregi komunistyczne".

Ten radykalny zwrot w sowieckiej polityce narodowościowej był podłożem osobistych tragedii szeregu komunistów narodowości ukraińskiej (samobójstwo nawybitniejszego z pisarzy ukr. Mikołaja Chwylowego, samobójstwo komisarza oświaty Mikołaja Skrypnika i innych). A równocześnie stanowił ostateczną likwidację samodzielności Ukrainy, (URSS.), likwidację przeprowadzoną za pomocą szeregu zarządzeń.

Zastosowano więc dekret językowy, wprowadzający do życia publicznego język rosyjski, nie tylko tam, gdzie mieszkała mniejszość rosyjska, ale w ogóle na całym terenie Ukrainy. We wszystkich szkołach wyższych wprowadzono jako wstępny warunek przyjęcia wykazanie się gruntowną znajomością języka rosyjskiego. We wszystkich okręgowych miastach Ukrainy — w Kijowie, Charkowie, Odessie, Dniepropietrowsku itd. — założono dzienniki w języku rosyjskim.

Drugim objawem ograniczenia samodzielności U. R. S. S. była wewnętrzna reorganizacja aparatu partyjnego na Ukrainie. Krajowa centrala polityczna spadła do zaznaczenia czysto dekoracyjnego — o wszystkim decydował Postyszew. Politycz na samodzielność U. R. S. S. była w praktyce zupełnie zlikwidowana.

Trzecia reforma dotycząca struktury armii czerwonej U. R. S. S. stanowiła uprzednio jeden okręg wojenny, w ten sposób istniała pewna realna samodzielność w dziedzinie wojskowej. W roku 1936 dowódca ukr. okręgu wojennego Jakir został jako „wróg ludu" aresztowany, a okręg został podzielony na dwa mniejsze: kijowski i charkowski.

Dalsza reforma objęła reformę systemu oświatowego na Ukrainie, który dotychczas był odmienny i odpowiadał rolniczo-przemysłowemu charakterowi kraju.

„Zgleichszaltowano" system oświatowy z rosyjskim, a tym samym pozbawiono Ukrainę samodzielności i w dziedzinie kulturalnej.

Wreszcie nowa konstytucja Z. S. R. R. uchwalona w roku 1936, wniosła faktyczną i formalną likwidację samodzielności Ukrainy.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się ewolucja, dokonująca się na Ukrainie sowieckiej.

I tak przedstawia się istota t. zw. „problemu ukraińskiego",", mieszczącego się właśnie na tych terenach, znajdujących się na wchód od naszych granic.

Dopiero gdy sobie to uświadomimy i ogarniemy znaczenie tego problemu zyskujemy właściwy punkt widzenia, by poddać analizie stosunki, panujące w Polsce na terenach, zamieszkałych przez mniejszość narodowo rusko - ukraińską.

19 lat minęło

OD CHWILI OSWOBODZENIA ZIEMI POMORSKIEJ SPOD PANOWANIA ZABORCÓW...

MIASTO WSPOMINA RADOSNE CHWILE, GDY WKROCZYŁY PIERWSZE ODDZIAŁY WOJSKA POLSKIEGO DO WĄBRZEŹNA I POWIATU.

MIŁOŚĆ DO POLSKI, KTÓRA WÓWCZAS OŻYWIAŁA OBYWATELSTWO NASZE, STĘŻYŁA I WIERNIE SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE STOI NA STRAŻY MOCARSTWOWOŚCI POLSKI I NIENARUSZALNOŚCI GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ.

Koncentryczny atak na Barcelonę-38 tysięcy jeńców

LERIDA. Wojska gen. Franco koncentrycznie nacierają na Barcelonę z trzech kierunków i wczoraj wieczorem znajdowały się przeciętnie w odległości 65 km od stolicy Katalonii.

Natarcie trwa. Na odcinku środkowym frontu katalońskiego wojska gen. Franco zajęły m. Bellpart i posunęły się o 10 km naprzód, zajmując zachodni brzeg rzeki Gaya.

BURGOS. Wojska gen. Franco zajęły na północnym i centralnym odcinkach frontu katalońskiego miejscowości: Palleros, Guardii, Olaga, Iluida, Aguido. Na odcinku południowym wojska gen. Franco kontynuowały działania oczyszczające w obszarze Tarragony, biorąc do niewoli 1.100 jeńców. Od początku ostatniego natarcia wojska gen. Franco wzięły ponad 38 tysięcy jeńców.

BURGOS. Wojska gen. Franco nacierające wzdłuż górskiej drogi Cervera - Barcelona zajęły wczoraj dalsze 4 miejscowości i znajdują się obecnie w odległości 20 km. od m. Igualada.

RZYM. Według nadeszłych tu wiadomości dowództwo wojsk rządu Barcelońskiego skoncentrowało już 12 tys. żołnierzy, przeznaczonych do obrony Barcelony. Drogą morską przewieziono poza tym z Walencji 3 tys. ochotników z brygad międzynarodowych.

Podczas ich przybycia obecny był angielski gen. Moles Worth, należący do misji międzynarodowej, organizującej repatriację obcych ochotników. Wspomniani ochotnicy nie zostali skierowani do granicy francuskiej, lecz wcieleni do formacyj „czerwonych", które mają bronić Barcelony.

Bandyci cały dzień napadali podróżnych

CZERNIOWCE. 7 zamaskowanych bandytów przez cały dzień bezkarnie napadało na podróżnych, urządziwszy zasadzkę na drodze w lesie między Jassami i Vasimi.

Bandyci zatrzymali 10 samochodów i kilkanaście wozów chłopskich.

Obrabowawszy jadących z przedmiotów wartościowych i gotówki, odprowadzali ich w głąb lasu i przywiązywali do drzew.

Wieczorem bandyci uciekli, pozostawiając swoje ofiary na pastwę losu.



Kąt Barceloński coraz szczuplejszy.
Kąt czarny: teren obsadzony przez narodowców.
Kąt biały: teren pozostający w ręku czerwonych.
Teren siatkowany: obszary zdobyte ostatnio przez narodowców.

Epilog zamachów bombowych

LONDYN. Wczoraj rano stanęło przed sądem 11-tu aresztowanych, u których podczas rewizji znaleziono materiały wybuchowe, nielegalnie posiadaną broń oraz odezwy „irlandzkiej republikańskiej armii". Aresztowani liczą od 17 do 36 lat.

Sędzia nie zgodził się wypuścić ich na wolność za kaucją.

RIBBENTROP PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY 25 BM.



J. Beck



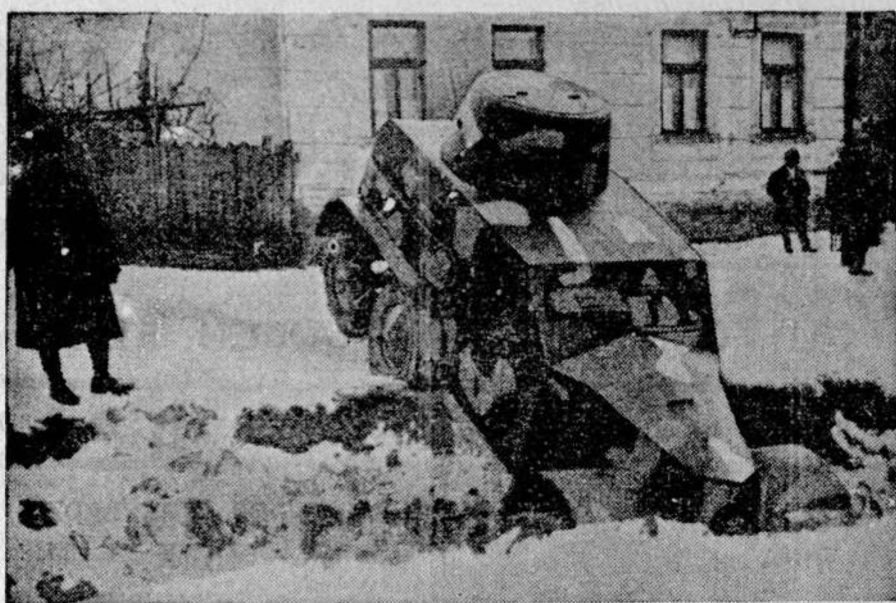
v. Ribbentrop

Min. Ribbentrop przybędzie do Warszawy w dniu 25 bm. i zamieszka jako pierwszy gość zagraniczny, w odrestaurowanym niedawno pałacu Blanka.

Nowy doradca Chin

TOKIO. Agencja Domei donosi: Gen. Harda, który ostatnio powierzone miał specjalne funkcje przy armii japońskiej w Chinach, mianowany został generalnym doradcą nowego rządu w okupowanych prowincjach Chińskich.

PO CZESKIM ATAKU NA MUNKACZ



Głośnym echem w Europie odbił się atak czeski na Munkacz, miasto przyłączone ostatnio wskutek żądań węgierskich do Węgier. Atak na Munkacz został odparty a sprawa krwawego zajścia granicznego, po wielodniowych deb tach komisji węgiersko-czeskiej, ostatecznie wyjaśniona. W czasie ataku na miast Czesi stracili — jak wiadomo — samochód pancerny, któr wpadł do rowu na jednej z ulic Munkaczu. Na zdjęciu naszym czeski samochód pancerny zdobyty przez Węgrów.

Komunikat w sprawie nasion kwalifikowanych przez Pomorską Izbę Rolnicza

Kwalifikowanie roślin nasion przez Pomorską Izbę Rolniczą odbywa się na podstawie „Przepisów Regulaminu kwalifikowania materiału siewnego“ ustalonych przez Sekcję Centralną do Spraw Nasiennictwa w Warszawie. Zakwalifikowanie roślin tylko na podstawie ich zbadania w polu nie uprawnia do sprzedawania nasion z nich zebranych jako zakwalifikowanych o ile Izba ich nie zakwalifikuje na podstawie korzystnego wyniku zbadania próby w należyty sposób pobranej i opakowanej. Dla zakwalifikowania partii nasion Izba wyda dowód zakwalifikowania, zaś do worków z tymi nasionami przeznaczonymi do sprzedaży karty i etykiety kwalifikacyjne. Bez kart kwalifikacyjnych zaopatrzonych w pieczęć Izby Rolniczej i w pieczęć gospodarstwa (z jego adresem) sprzedaż nasion jako zakwalifikowanych jest niedozwolona.

Worki z tymi nasionami powinny być zamknięte plombą ze znakiem ich wytwórcy. Jednak worki z nasionami koniczyny i innych roślin koniczynowatych, tymotki, lnu i konopi muszą być zamknięte plombą Izby Rolniczej.

Próby nasion wysiewanych na wiosnę, przeznaczonych do zakwalifikowania, mogą być pobierane tylko z partii gotowych do sprzedaży, tj. oczyszczonych należycie. Jedną z dwóch identycznych prób należy zachować u siebie w miejscu suchym i możliwie chłodnym, drugą zaś przesłać do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu w terminie do dnia 1 lutego 1939 roku wraz z odpowiednim protokółem jej pobrania.

(Patrz „Przepisy“ str. 19 - 21. Wielkość próby dla zbóż jest tam podana mylnie na 600 gramów zamiast na 900 gramów.)

Zakwalifikowane nasiona korzystają z przewozu ulgowego kolejami za świadectwem wydanym przez Izbę Rolniczą.

Wybory do Ubezpieczalni Społecznych odbędą się w 1939 roku po wyborach samorządowych

WARSZAWA. Po ukończeniu akcji wyborczej do samorządu w miastach i na wsi nastąpić ma rozpisanie wyborów do instytucji ubezpieczeń społecznych, które odbędą się w każdym razie w ciągu 1939 roku.

Wybory odbyły by się etapami przede wszystkim do Ubezpieczalni Społecznych na podstawie ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o obow. ubezp. na wyp. chor. (Dz. U. R. P. nr 44, poz. 272) zmienionej ustawą z 28 września 1926 roku (Dz. U. R. P. nr 101/26).

Dla orientacji przypomnieć należy, że władzami Ubezpieczalni Społecznej są: Rada, Zarząd, Komisja Rewizyjna i Komisja Rozjemcza.

Rada urzęduje trzy lata i wyłania wszystkie inne władze. Wybory Rady odbywają się w głosowaniu bezpośrednim i tajnym oraz proporcjonalnym. Czynne prawo wyborcze mają pracodawcy i ubezpieczeni bez różnicy płci, o ile ukończyli 20 rok życia. Bierne prawo wyborcze mają wyborcy obywatele Polski.

Dopiero po wyborach Ubezpieczalni Społecznych zostały by przeprowadzone wybory do innych instytucji ubezpieczeń społecznych.

Dodać należy, że tymczasowe władze w ubezpieczeniach społecznych zostały powołane i są czynne na podstawie rozp. ministra pracy i opieki społecznej, z dnia 1 grudnia 1930 roku w oparciu o rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 roku o organizacji i funkcjonowaniu instytucji ubezpieczeń społecznych (Dz. U. R. P. nr 81 poz. 635).

Za wzorem Rzeszy „Julfeier”

W istniejących przy każdym z uniwersytetów polskich skupieniach studentów niemieckich (obywateli polskich), występujących na zewnątrz pod nazwą „Verein deutscher Hochschüler“, odbywała się rok rocznie gwiazdka (Weihnachtsfest), gromadząca wszystkich członków danego skupienia.

W okresie ostatnich świąt uroczystości „gwiazdkowe“ nie odbyły się; zostały one zastąpione t. zw. Julfeier, t. zn. uroczystością starogermańską, pogańską. Organizatorzy tej nowej w życiu studiującej młodzieży niemieckiej imprezy wyjaśniali, że nowa uroczystość została wprowadzona na przykładem Rzeszy, gdzie „gwiazdka“ została w roku bieżącym zlikwidowana.

Co to jest Milion?
Skład jury wielkiego konkursu loteryjnego

Konkurs na odpowiedź na pytanie: „Co to jest milion?“ wywołał wielkie zainteresowanie w szerokich kołach naszych czytelników.

Jury konkursu składać się będzie z 5 osób, a mianowicie:

1) Red. Witold Giełżyński, b. prezes Syndykatu Dziennikarzy,
2) Tadeusz Dołęga - Mostowicz, znany powieściopisarz,
3) Prof. Tadeusz Sierzputowski znany matematyk,
4) Dr Henryk Friedrich, asyst. katedry polonistyki na U. J. P.,
5) Delegat Monopolu Loteryjnego.

Jak wiadomo odpowiedzi (w granicach 25 słów) należy przesłać albo p. a. Loterii (Warszawa, Długa 50), albo też składać w którejkolwiek kolekturze Monopolu Loteryjnego do dnia 5 lutego 1939 roku. Na kopertach dopisywać: „Konkurs Loteryjny“.

NAGRODY:

I. — 1000 zł,
II — 500 zł,
III. — 300 zł,
IV — 200 zł
V -XV — po 100 zł.

wypłacone zostaną natychmiast po zakończeniu Konkursu, co nastąpi do dnia 18 lutego 1939 roku, czyli na 5 dni przed rozpoczęciem ciągnienia 44 Loterii Państwowej.

Czytelnicy nasi mają zatem czas zastanowić się nad tym, co to jest milion. Przyjdzie im to tym łatwiej, że znajdujemy się tej chwili w nastroju okresu przedmilionowego, bowiem ciągnienie miliona jako głównej wygranej IV-ej klasy 43 Loterii, odbędzie się dnia 24 bm.

Milionowy abonent

Abonent nr 1.000.000 jest wójt gminy zbiorowej Drohomirczany w pow. stanisławowskim p. Czesław Nowak, zgłoszony w Agencji Pocztowej Łysiec.

Zgodnie z zapowiedzią p. Czesław Nowak otrzymuje od Polskiego Radia, jako milionowy abonent, premię w wys. 4.000 złotych.

Pierwszą osobą, która rozpoczęła marsz do drugiego miliona radioabonentów polskich jest p. Stanisław Lipowski, z zawodu nauczyciel, zamieszkały w Kamienicy Kościelnej, w powiecie wołkowyskim. P. Stanisław Lipowski otrzymuje premię w wys. 1.000 zł.

Drugim sąsiadem milionowego abonenta jest p. Wacława Sobczyńska, robotnica zamieszkała w Łodzi przy ulicy Długosza nr 22 zarejestrowana jako abonent nr 999.999. Otrzymuje ona również premię 1.000 złotych.

Zapowiadane przez Polskie Radio nagrody dla najstarszych abonentów ogłoszone będą w dniach najbliższych.

Zapisz się do LMK.

Dr Stanisław Szczotka

O zbójnikach żywieckich na Śląsku

(Dokończenie).

który kazał dać biednym studentom sukna na ubrania, mierząc materiał „od bucka do bucka“. Podobnie poczynał i Procpak, jak świadczy o tym opowiadanie Pawła Padocha z Jabłonkowa.

Jan Ligocki i Franc Mater, rzeźnicy cieszyńscy, wybrali się do Żywca na jarmark. Szli drogą wiodącą z Cieszyna przez Jabłonków i Istebną. Na Beskidzie już po polskiej stronie wyszło z lasu dwunastu zbójników, zobaczywszy ich Mater, ozwał się do Ligockiego: — „O miły, mocny Boże, już je źle z nami. Par, widzisz Procpaka?“ — Za późno już było na ucieczkę. Procpak rozkazał im oddać pieniądze, Ligocki miał pięćset a Mater trzysta nieokreślonych bliżej pieniędzy. Gdy się jednak dowiedział, iż idą woły kupować, zwrócił im zabrane pieniądze i dodał im jeszcze drugie tyle, lecz prosił, aby mu w Żywcu kupili sześć funtów prochu i sześć funtów "braku", dodając, aby się niczego nie lękali.

— „A idźcie, a nie bójcie się, bo tam becie mieć setny jarmak, bo się nas bojom zbójników ludzie iś na jarmak“. — Poszli obaj Ślązacy do Żywca i kupili odpowiednią ilość bydła. Jeden z nich nie chciał jednak kupować dla Procpaka i jego towarzyszy prochu i „braku“, namawiał więc towarzysza, aby inną drogą do domu wracali, ten wprawdzie zgodził się na to, ale żądany przez zbójnika proch i "brak" kupił i umieścił we węzełku na plecach. Gdy już dochodzili do Wisły, zastąpili im drogę zbójnicy z Procpakiem na czele. Zląkł się pierwszy, który prochu nie chciał kupić i już zwątpił o swym życiu, pocieszył go jednak towarzysz, mówiąc:

— „Nie starej się, ja to, chwała Bogu, kupił, ja to smyczim na sebie“.

Ucieszył się pierwszy i dla przebłagania Procpaka za zmienienie drogi oświadczył: — „Panie, nie gniewaj się, bo mi stery woły uciekły tu do tego lasu i jach musiał iść za niemi..., cobych był nogi połomał, a był bych ci to tam zanies, jakoś mnie pytał“. — Procpak dał się ubłagać i pogroziwszy im pistoletem, powrócił ze zbójnikami do lasu.

W świetle tego opowiadania uczciwszym się wydaje Procpak, który daje pieniądze rzeźnikom, ci jednak starali się nie wykonać jego prośby, nie poczuwając się do wdzięczności zbójnikowi.

Nie wszyscy jednak mieli takie szczęście, jak rzeźnicy cieszyńscy. Dziadek Pawła Padocha z Jabłonkowa wybrał się z dwoma sąsiadami do Żywca na jarmak. Szli pieszo, minęli już Kamesznicę i dochodzili na Zieloną koło wsi Węgierskiej Górki. Tu zaskoczyło im drogę trzech zbójników, stary Padoch nie stracił odwagi i krzyknął na swych towarzyszy: — „Chłopcy, brońcie się“. —Przyszło do bójki. Padoch uderzony palicą zdołał zbiec, sąsiadów obrabowali zbójnicy.

Zbójnicy według tradycji ludowej posiadali jakąś magiczną moc, dzięki której nie można było niczego przed nimi ukryć. Doświadczył tego kupiec z Jabłonkowa, co przed Procpakiem starał się zataić posiadanie większej gotówki.

Kiedy kupiec powracał z Orawy, zastąpił mu drogę Procpak i prosił o pożyczenie paruset reńskich. Cóż miał robić nieszczęsny Ślązak, pomyślał tylko: — „Dycieś przed piekłyem, to musisz diabła strykiem nazywać“ — i oddał zbójnikowi pieniądze, spodziewając się, że ich więcej nie będzie oglądać. Procpak jednak zwrócił mu dług przy najbliższym spotkaniu. Nie dowierzał mimo tego kupiec zbójnikowi. Raz idąc z Orawy z większą gotówką, w obawie przed zbójnikiem schował je w konwi mleka, którą niósł za nim na plecach wynajęty do tego celu chłop. Kiedy jednak później idąc na Orawę spotkał się z Procpakiem, zapytał go szyderczo zbójnik: — „Jakoż Jasiu, nie poniesisz zaś we śmietonce peniez?“ — Nie wiedział Ślązak, co na to odpowiedzieć tylko się dziwił, „jako już to może wiedzieć“.

Często się zdarza, iż w opowiadaniach spotykamy się ze zdarzeniami, które powstają dzięki nieporozumieniu, a w których bohaterzy nieraz w komicznym świetle są przedstawieni. W tych opowiadaniach tchórzliwi cudów męstwa dokazują, odważni często strachem zostają podszyci. Takie właśnie opowiadanie znane jest również o Procpaku z relacji Pawła Bujaka z Wisły.

W jednej wsi mieszkał ksiądz, który lubił z rektorem tamtejszej szkoły za

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

TORUŃ.

Zakończenie ćwiczeń przeciwlotniczo - gazowych. Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w Toruniu zostały wczoraj w godzinach południowych zakończone. Odwołanie stanu pogotowia nastąpiło przez radio i za pomocą syren. Według informacji kierown., ćwiczenia w Toruniu wypadły bardzo dobrze. Należy podkreślić wzorową subordynację ludności miasta, która sprawnie i bez zastrzeżeń podporządkowała się zarządzeniom kierownictwa ćwiczeń.

PUCK.

Przejazd samochodem przez zamarzniętą Zatokę Pucką. Przejazdu samochodem przez zamarzniętą Zatokę Pucką naprzełaj dokonał jeden z miejscowych lekarzy, celem przyjścia chodemu z pomocą. Wypadek ten jest pierwszym jaki zanotowano w kronice Pucka.

Droga zaoszczędzona dzięki przejazdowi przez zamarzniętą zatokę wynosi 8 km szerokości zaś zatoki w linii prostej 12 km.

Z całej Polski

RYBNIK.

△ **Zimowe nieszczęścia.** W Czernicy obrzucali się chłopcy śniegiem. Jednego z nich, Leona Papierka, trafiła kula śniegowa w oko, które wypłynęło całkowicie wskutek silnego uderzenia.

WARSZAWA.

△ Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym Melchiora Wankowicza, który wręczył Panu Prezydentowi specjalny egzemplarz swej pracy pod tytułem „Sztafeta".

△ **Przemówienie 3 pułkowników Wielkopolan.** W niedzielę, dnia 22 stycznia br. będzie Warszawa miała możność usłyszenia przemówień 3 wybitnych Wielkopolan i do tego pułkowników. Z okazji bowiem uroczystego obchodu rocznicy powstania wielkopolskiego, organizowanego przez 3 zrzeszone ze sobą organizacje Wielkopolan w Warszawie, przewidziane są przemówienia na akademii płk. Bociańskiego Ludwika, wojewody wileńskiego oraz płk. Bogdana Hulewicza. Poza tym wygłosi przemówienie płk. dypl. Koperski z okazji złożenia wiązanki kwiatów przy domu przy ul. Żulińskiego, z którego Wielkopolanie z armii niemieckiej rozpoczęli rozbrajanie Niemców w dniu 11 listopada 1918 roku.

△ **Projekt utworzenia instytutu popierania wynalazków.** Szybki wzrost uprzemysłowienia kraju i brak należycie silnej i powszechnej akcji pomocy dla wynalazków w Polsce, skłoniło ministerstwo przemysłu i handlu do podjęcia zdecydowanych kroków w celu naprawienia istniejącego stanu rzeczy.

W związku z tym, ministerstwo uznało za wskazane powołanie do życia specjalnego instytutu popierania wynalazków i celem realizacji tego projektu utworzony będzie w najbliższym czasie komitet, który ustali zakres akcji pomocniczej, zarys potrzebnych środków technicznych i finansowych, wreszcie opracuje konkretny projekt struktury i organizacji instytutu.

Na przewodniczącego komitetu, przewidziany został przez ministra przemysłu i handlu dyrektor muzeum techniki i przemysłu w Warszawie inż. Kazimierz Jackowski.

GOŚLINÓW

△ **Ma silne zęby.** W Goślinowie żyje niejaki p. Zagórski, który odznacza się niezwykle wyrobionymi szczękami. Może on z łatwością chwycić róg stołu o wadze 25 kg i podnieść go na wysokość ramion.

WIELKI BÓR.

△ **Przepędził diabła za dziesięć zł.** W mieszkaniu gospodarzy Motyków straszyło, czym stale była przerażona gospodyni. Onegdaj zjawił się nikomu nieznany podróżny, który oświadczył, że wypędzi diabła, który „siedzi w kącie i wszystko zjada i niszczy".

Otrzymał 10 złotych zadatku i wypędzając diabła oknem, przez to okno sam również się ulotnił. Gdy do domu wrócił gospodarz — wynikła ostra sprzeczka, gdyż nie podzielał on zdania swej żony, a już wręcz przeciwny był daniu oszustowi 10 złotych.

CZĘSTOCHOWA.

△ **Skarb w łachmanach żebraka.** Akcja zapobieżenia przedostania się duru brzusznego do Częstochowy, nieoczekiwanie wykryła skarb w ubraniu żebraka.

Organa wykonawcze przeprowadzają przymusową kąpiel żydów i żebraków, których odzież dezynfekowano. Między innymi skierowano do łaźni zawodowego żebraka, 52-letniego K. Ś., przy którym w ubraniu znaleziono 1.490 złotych w monetach 10 i 5 zł, a ponadto 10 rubli złotych rosyjkich, złote obrączki i pierścienie.

Bogatego żebraka przekazano sądowi.

KRAKÓW.

△ **Katolickie Stow. Młodzieży obchodzić będą imieniny Pana Prezydenta.** Władze Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej wydały apel, aby wszystkie oddziały Stowarzyszezia wzięły udział w uroczystościach imieninowych P. Prezydenta R. P. w dniu 1 lutego.

ZBORÓW.

△ **Straszna śmierć dziecka.** Ze Zborowa w Małopolsce donoszą, że zostawione bez opieki dziecko, M. Procyk w Perepelinkach wpadło do garnka z ługiem.

Dziecko zmarło wśród strasznych męczarni.

STANISŁAWÓW.

△ **Cielęta załamały lód.** W okresie ostatnich mrozów pędzono cielęta do rzeźni w Stanisławowie. Gdy cielęta znalazły się na rzece Bystrzycy załamał się pod nimi lód. Ocalał tylko pastuch, pędzący cielęta, gdyż te potopiły się wszystkie.

Ze świata

BERLIN.

□ **„Kościół nie może być tylko sługą państwa".** Z okazji nabożeństwa, urządzonego na intencję więzionego od roku niezależnego pastora Niemöllera, jeden z pastorów wygłosił przemówienie, w którym omawiając wzajemny stosunek kościoła do Państwa, oświadczył, że „kościół krępowany przez władze świecką, przestaje być kościołem. Kościół nie może być tylko służką państwa".

△ **Najwspanialsze przyjęcie dyplomatyczne od 1914 roku.** Tegoroczne przyjęcie korpusu dyplomatycznego w nowym pałacu kanclerskim było najwspanialsze w ciągu ostatnich 25 lat. Sale nowego gmachu przyozdobiono bogato obrazami, z których część sprowadzona została specjalnie z dawnego pałacu cesarskiego w Wiedniu.

Poszczególne części programu noworocznego przyjęcia były starannie wyreżyserowane. W przede dniu przyjęcia odbyła się próba generalna, ze wszystkimi akcesoriami, użytymi dnia następnego.

RZYM.

□ W czasie ofensywy Katalonii poległ dziennikarz włoski Marie Graubassin pełniący, jako ochotnik służbę w armii gen. Franco.

Graubassin, będący redaktorem „Piccolo del Triesten" jest już trzecim dziennikarzem włoskim, poległym w wojnie hiszpańskiej.

BOJRUT.

□ Z Damaszku donoszą, iż doszło tam wczoraj do ponownych demonstracji uczniów i studentów, którzy przeciągali ulicami miasta, wznosząc okrzyki „Syria dla Syryjczyków".

UROCZYSTY POGRZEB OFIAR ATAKU CZESKIEGO NA MUNKACZ



Obóz żydowski w Zbąszyniu rozbrzmiewa muzyką i śpiewem

Krakowski I. K. C. przynosi wiadomość z „obozu żydowskiego" w Zbąszyniu. Jak z nich wynika, żydzi mniej płaczą, niż bawią się i tańczą; oto, co czytamy:

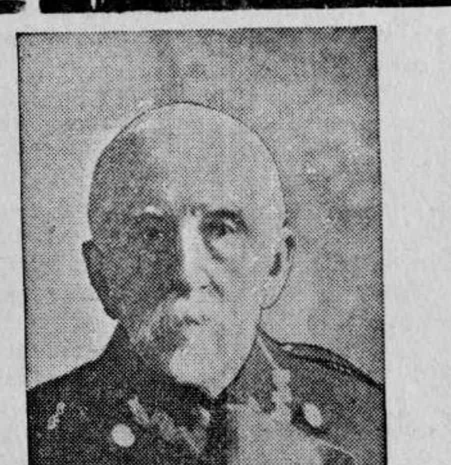
„Już trzeci miesiąc upłynął się od chwili kiedy cichy Zbąszyń zaludniły liczne rzesze żydów — uchodźców z Niemiec. Aklimatyzują się oni w nowym otoczeniu i warunkach życiowych. Choć nie wszystko jest dobrze i zgrzyty w kołach organizacji są co raz częstsze, to jednak nie wpływa to ujemnie na dobre poczucie całości. Dowodem tego jest przedstawienie amatorskie z okazji świąt gwiazdkowych żydowskich tzw. „Chanaki", koncerty i wieczory śpiewu i muzyki oraz inne liczne urozmaicenia, nie wyłączając tańców. Nawet jak już pisaliśmy zgłoszono kilka zapowiedzi ślubnych.

Stan wyżywienia jest nadal dobry, choć wydawane porcje są znacznie mniejsze, niż na początku, jednak niczego nie brak.

Początkowo liczne przesyłki pieniężne znacznie się zmniejszyły. Nie zmniejszyło się natomiast zainteresowanie tą kwestią licznych cudzoziemców, a ostatnio nawet jeden z dostojników kościelnych z zagranicy w drodze powrotnej z Warszawy przybył do Zbąszynia i zwiedzał sale pomieszczeń oraz szpitale żydów. Chorobowość wskutek zmiany w pogodzie uległa zwiększeniu, są to jednak wypadki izjeście.

Wcelu likwidowania interesów w Rzeszy udzieliły Niemcy w około 300 wypadkach zezwoleń na tygodniowe i dłuższe czasokresy pobytu na ich terenie — zależnie od obiektu likwidacyjnego, lecz brak orientacji w ramach komitetu utrudnia wyjazd. W każdym razie, jak dotychczas, 80 procent wydalonych prędzej czy później wyjedzie za granicę Polski, bądź to jako emigranci lub też jako „turysci" do krajów amerykańskich, a częściowo nawet do Palestyny.

Tyle pismo krakowskie. I wobec takiego stanu rzeczy poseł żydowski w sejmie śmiał się skarżyć na stosunki w Polsce.



W dniu 8 stycznia zmarł we Lwowie wet. Powstania 1836 r śp. ppor. T. Kazecki.

Dziecko urodzone w sikawce pożarowej

Niezwykłe miejsce urodzenia będzie musiał podawać młody Szwed, który przyszedł na świat przed paru dniami, w sikawce pożarnej, pędzącej przez zamieć śnieżną po jednej z polnych dróg w Skanii.

Śnieżyca była tak silna ,że żadna karetka pogotowia nie była w stanie dowieść lekarza do porodu, do małej wioski, gdzie żona ubogiego chłopa spodziewała się rozwiązania.

Wobec powyższego straż pożarna, której udało się dotrzeć z sikawką do miejsca niedaleko fermy, podjęła się przewiezienia młodej matki do szpitala.

Dziecko urodziło się w sikawce, przedzierającej się przez zamieć, w której już utknęło szereg aut ciężarowych.

Po trzech godzinach dziecko wraz z matką przewieziono szczęśliwie do szpitala położniczego w Lund.

Spalił się posag córek

Kupiec drohobycki W. postanowił zmienić mieszkanie. Udało się wynająć skromne mieszkanie, udał się na nowe locum, aby je sobie obejrzeć, w starym domu pozostawił zięcia.

Po powrocie do domu, spotkała go tragiczna niespodzianka. — Zięć, któremu było chłodno, rozpalił pod kuchnią ogień.

Tymczasem pod kuchnią właśnie, ukrył p. W. z trudem uciułany w ciągu całego życia majątek w kwocie 10.000 złotych.

W. rzucił się natychmiast do gaszenia ognia. Zdołał tylko wyciągnąć spaloną książeczkę PKO na sumę 3 tys. złotych. Całkowita natomiast gotówka uległa zniszczeniu.

Na dodatek należy zaznaczyć, że państwo W. żyli najskromniej, oszczędzając pieniądze.

Spalony skarb miał stanowić posag córek i kapitał na „czarną godzinę".

Rozpacz całej rodziny jest bezgraniczna.

Wojna gazowa a ludność cywilna

Wojna gazowa jest koszmarem, który w wypadku napięcia politycznego wielu ludziom spędza sen z powiek. Zobaczmy jak ten koszmar w rzeczywistości wygląda. W tym celu rozpatrzmy dwa podstawowe zagadnienia: jakie są skutki wojny gazowej dla ludności i jakie są widoki zastosowania w walce nowych nieznanych gazów.

Otóż w niektórych krajach, jak np. w Ameryce, przeważa pogląd, że broń gazowa jest humanitarniejsza od każdej innej. Jak wykazała bowiem statystyka powojenna, śmiertelność od zatrucia gazami w wojsku Stanów Zjednoczonych A. P. okazała się 12 razy mniejsza, niż od wszelkich innych środków walki. Mianowicie, u zatrutych gazami wynosiła ona tylko 2 proc., podczas gdy u rażonych inną bronią 24 proc. Jeżeli chodzi o takie kalectwo, jak utrata wzroku, to na 100 proc. ociemniałych wskutek działań wojennych — tylko 3,8 proc. przypada na zagazowanych. Poza tym, jak podaje wojskowa prasa amerykańska, nie zanotowano żadnego wypadku stałego kalectwa od gazów; zagazowani okazali się nawet znacznie odporniejsi na gruźlicę od niezagazowanych. Wprawdzie Francuzi nie zgadzają się z wywodami Amerykanów, lecz poglądu swego nie potwierdzają danymi statystycznymi.

Jeżeli chodzi o skutki działania lotnictwa — a ono głównie może prowadzić wojnę gazową wewnątrz kraju nieprzyjacielskiego — to znacznie groźniejsze jest używanie bomb odłamkowych i kruszących, a może jeszcze bardziej zapalających, niż gazowych. Od bomb bowiem gazowych, zwykle bardzo lekkich, nie mających siły kruszącej i nie dających licznych odłamków, całkowicie zabezpiecza schron gazowy i ubrania ochronne.

Cóż poza tym wykazały wojny w Abisynii, Hiszpanii i Chinach?

Chociaż w wojnie abisyńskiej użycie środków chemicznych było nie duże i polegało na działaniu nie przeciwko osiedlom, lecz zakażaniu pewnych dróg i stref terenu, to jednak wywarło ono wielki wpływ na stan moralny przeciwnika. Stwierdzają to zresztą sami Abisyńczycy, tłumacząc przegranie wojny użyciem przez Włochów gazów, przeciwko którym nie mieli żadnych środków obrony. Nieznane dotąd skutki gazów wprost panicznie działały na Abisyńczyków.

Jeżeli natomiast weźmiemy wojnę hiszpańską lub chińską, to — sądząc z wiadomości prasowych — gazów używa się tam bardzo mało. Lotnictwo stosuje głównie bomby odłamkowe, kruszące i zapalające. Przy zaciętości walk i małej kosztowności środków chemicznych strony walczące niewątpliwie szerzej by je stosowały, gdyby uważały za skuteczniejsze.

Wynika stąd, że ostatnie wojny nie wykazały, aby gazy były stosowane przeciw ludności w takim stopniu, jak niektórzy oczekiwali, lub jak by to mogło nastąpić. Jedynie może wojna abisyńska dowiodła, jak wielki wpływ moralny może wywrzeć użycie gazów na nieprzygotowaną ludność.

Jakie gazy będą używane w przyszłej wojnie? Panuje zdanie, że na ogół będą to gazy dotychczas znane, wprawdzie ze znacznie większym zastosowaniem iperytu, ale głównie przeciw oddziałom walczącym. Naturalnie stwarza to poważne niebezpieczeństwo i wymaga przygotowania nie tylko masek, ale także ubrań ochronnych i innych środków. Największy jednak skutek, i to moralny, może wywołać zastosowanie nowych, nieznanych dotąd związków chemicznych, przeciw którym nie ma jeszcze środków ochronnych. Otóż nasuwa się pytanie, jakie są na to widoki?

Kiedy przed paroma laty zaczęły w prasie ukazywać się fantastyczne wiadomości o wykryciu nowych, straszliwych gazów, kilku uczonych, pracujących w tej dziedzinie, zabrało głos na łamach prasy wojskowej. Jeden z nich, rzeczoznawca przy Lidze Narodów oświadczył, że wykrycie nowych gazów, silniejszych od dotychczas znanych, jest bardzo mało prawdopodobne, ponieważ badanie po wojnie około tysiąca nowych związków chemicznych dało wynik ujemny.

Zabrał poza tym głos amerykański uczony, profesor Kibler. Mówi on, że wymagania stawiane gazom bojowym są tak wielkie, iż tylko bardzo mało gazów może im sprostować. Z niezliczonej ilości związków chemicznych tylko około 3 000 było poddane próbom w czasie wojny światowej. Z tej liczby jednak tylko około 25 znalazło zastosowanie na wojnie, a zaledwie 5 czy 6 utrzymało się w użytku do końca wojny.

Bardzo dużo gazów poddano próbie i po wojnie. Wiele było głosów o wykryciu nowych, nadzwyczajnych. Jednakże po gruntownym sprawdzeniu okazało się, że są one tylko tworem wyobraźni. Żaden z nich nie nadawał się do celów wojennych, a gazy, ogłaszane jako nowe, okazywały się już znanymi lub też badanymi w czasie wojny.

Profesor Kibler, na podstawie urzędowo dokonanych badań, stwierdza, że wszystkie takie wiadomości dotyczyły znanych już związków chemicznych i były ogromnie przesadzone. Zaznacza wreszcie, że w razie wynalezienia nowego gazu, konieczne są długie i kosztowne badania specjalistów, aby ustalić jego przydatność dla celów wojskowych. Potrzeba wielu lat, żeby wytworzyć właściwą metodę jego produkcji na dużą skalę. Konieczne są długie próby, aby określić jego trwałość i możność napełniania nim pocisków. Trudność wypróbowania jego w czasie pokojowym na ludziach — jeszcze bardziej komplikuje powzięcie właściwej decyzji.

Wynikałoby z tego, że w przyszłej wojnie należy liczyć się raczej z użyciem gazów dotychczas znanych, przypuszczalnie udoskonalonych. Są one zresztą na tyle wszechstronnie działające, a obrona przeciwko nim tak kosztowna, że żadne państwo nie może sobie jej zapewnić bez wybitnego udziału ludności w poniesieniu kosztów.

Befsztyk z... węża

Niesamowita przygoda łowcy gadów w dżungli amerykańskiej przyczyniła się do wykrycia niezwykłej potrawy

Smakosze amerykańscy pasjonują się obecnie nowym przysmakiem. Jest to... befsztyk z grzechotnika.

We wszystkich wielkich sklepach z delikatesami widnieją krzykliwe reklamy, że „mięso grzechotnika jest najzdrowsze“, że „nie znajdziesz na świecie mięsa, które równałoby się mogło pod względem delikatności, lekkostrawności i smaku z mięsem grzechotnika“.

Reklama robi swoje — snobizm bogaczy również... Trzeba bowiem być conajmniej zamożnym, aby często jadać przysmak z wężowego mięsa. Blaszana puszka, zawierająca ćwierć kilograma takiego mięsa w postaci konserwy, kosztuje dolara...

Fabryka konserw, produkująca „beftszyki z grzechotnika“, powstała dopiero przed rokiem. Siedziba jej jest pewne małe miasteczko w jednym z południowych stanów. Została zbudowana przez towarzystwo akcyjne, specjalnie w tym celu powołane do życia.

Przedsiębiorstwo powstało z nakładem dużych kapitałów, bardzo wiele pieniędzy wydano też na kampanię reklamową, obecnie zaś akcjonariusze zbierają już żniwo. Puszki z niezwykłym przysmakiem mają masowy zbyt — smażony grzechotnik należy do menu wszelkich wystawnych obiadów, do dobrego tonu należy też zamówić sobie w pierwszorzędnej restauracji „porcję grzechotnika“.

Oczywiście — moda ta nie potrwa długo. Tak przynajmniej twierdzą rzeczoznawcy z dziedziny gastronomii oraz — znawcy obyczajów amerykańskich. Ale, niewątpliwie — podsycana hałaśliwą reklamą — potrwa jednak tak długo, że przedsiębiorcy zdążą wybić z niej sporo pieniędzy.

Wynalazek „wężowego mięsa“ powstał w niezwykłych okolicznościach. W niektórych stanach południowo-północnej Ameryki istnieje tyle żmij i wężów, a zwłaszcza grzechotników, iż terytoria te stanowią istny raj dla licznych łowców, którzy zabijają te gady dla celów zarobkowych. Chodzi o uzyskanie skóry węża, która jest bardzo ceniona na rynku. Używa się jej przecież do wyrobu najpiękniejszych torebek, portfeli, nawet obuwia damskiego.

Jeden z takich łowców, niejaki Jack Smith, polował na gady w lasach Florydy. Towarzyszyła mu stale małżonka. Pewnego razu zdarzyło się małżeństwu, że noc zastała ich w gluszy leśnej, zdala od siedzib ludzkich.

Sytuacja była o tyle niemiła, że trzeba było przenocować w okolicy obfitującej w gady.

To jednak nie było jeszcze najgorsze, bo Smith i jego małżonka, przyzwyczajeni są do „bliższych stosunków“ z tymi pełzającymi stworzeniami. Gorzej było, bo nie zaopatrzono się przecież w żywność.

Głód dokuczał niemiłosiernie małżeństwu, zaś u stóp ich leżały ciała ubitych kilkunastu grzechotników, obnażone ze skóry. Skórę zdjął Smith już uprzednio jako łup, stanowiący jedyny cel wyprawy — mięso wyrzucił przecież zawsze jako zgoła bezwartościowe.

Tym razem jednak głód kazał mu zwrócić uwagę na fakt, że mięso to wygląda jednak niezwykle zachęcająco. — Różowym kolorem przypomina całkiem wędzonego łososia.

Małżeństwo zdecydowało się wreszcie — mąż wyciął nożem myśliwskim spory kawał mięsa grzechotnika, po czym żona upiekła je na rożnie...

Oboje stwierdzili, że nie różni się ono w smaku od najlepszej wołowiny...

Następnego ranka Smith zaopatrzył się w sporą ilość „grzechotniny“ i z tym zapasem powrócił do domu.

Tegoż dnia jeszcze Smith zaprosił kilka osób na kolację. Po uczcie, która gościom nadzwyczajnie smakowała, gdy zapalono już fajki — gospodarz uświadomił dopiero swych gości, jakim przysmakiem ich uraczył, zarazem zaś — zrobił konkretną propozycję.

Praktyczni Amerykanie nie oburzyli się, nie wpadli we wściekłość, nie nawymyślali Smithowi, bo — zaobsorbowała ich przede wszystkim owa konkretna propozycja, na której można było dużo zarobić...

Już po kilku tygodniach poczęto budować gmach na fabrykę konserw i ukonstytuowało się towarzystwo akcyjne, którego prezesem jest Jack Smith.

Dzienniki amerykańskie twierdzą, że od czasu wprowadzenia na rynek „befsztyków z grzechotnika“ zarobił on conajmniej sto razy więcej, niż w całym swym dotychczasowym życiu jako łowca gadów.

Klejnoty koronne Romanowych

przechodzą na własność skarbu polskiego

Traktat pokojowy między Polską a Rosją Sowiecką, zawarty w roku 1921 w Rydze, zawierał, prócz kwestyj terytorialnych, także klauzule, mocą których Polska miała otrzymać zwrot wywiezionego bądź zrabowanego przez Rosjan za czasów niewoli polskiego mienia kulturalnego i materialnego.

Rząd sowiecki zobowiązał się oddać Polsce wywieziony tabor kolejowy bądź też wypłacić w gotówce równowartość pieniężną w złocie. Ponadto Polska miała otrzymać wynagrodzenie za wywiezione i skonfiskowane przez rząd carski w okresie powstania listopadowego zapasy kruszcu z Banku Polskiego w Warszawie.

Ogółem Polska miała otrzymać 30 milionów rubli złotych. Jednakowóż komisje, które wyjechały następnie do Rosji celem odebrania tych należności, napotkały na znaczne trudności.

Ostatecznie rządy obydwu państw zawarły umowę (1923), mocą której Polska otrzymała zastaw w postaci regaliów byłej dynastii carskiej. Są to klejnoty i drogie kamienie, których wartość równa się owej sumie 30 milionów rubli w złocie.

Oto skarby, wchodzące w skład regaliów, złożonych w Banku Polskim w Warszawie: korona cara Mikołaja I (połamana i podzielona na 7 osobnych sztuk) z kutego złota w stanie surowym (bez drogich kamieni, które zostały powyjmowane).

Kolia diamentowa carowej Marii Fiedorówny, składająca się z 3 sznurów pereł i diamentów.

Jabłko koronacyjne carów rosyjskich, t. zw. dierżawa, obsypane brylantami i rubinami.

Berło koronacyjne Romanowych (skipietr) ze szczerego złota z brylantowym krzyżem i dwoma dwugłowymi orłami na głowicy oraz pochwa tegoż berła, wysadzana turkusami i szmaragdami.

Korona Aleksandra II w kształcie dwóch półkul rozdzielonych t. zw. dugą — symbolizujących podział imperium rzymskiego na dwie części: wschodnią i zachodnią.

Ponadto władze sowieckie wydały znaczną ilość łomu złotego (prawdopodobnie były to części regalii), łańcuchów, brylantów, pereł i drogich kamieni — ogólnej wartości około 15 milionów rubli w złocie.

Po latach 15 rząd sowiecki miał wykupić depozyt. Pomimo kilkakrotnych interwencyj władz polskich — termin wykupna minął w roku ubiegłym, należy przypuszczać, że regalia i klejnoty Romanowych przeszły na trwałą własność Rzeczypospolitej.

Jak Benesz kazał kardynałowi

udać się „od tyłu“ do grobu św. Wacława...

W praskich „Narodnich Listach“ opowiada Aian charaktedystyczne szczegóły z niedawnej przeszłości:

„Kiedy ks. dr. Karol Kaszpar, syn wiejskiego nauczyciela, został praskim arcybiskupem, uznał za rzecz dobrego obyczaju złożyć wizytę głowie państwa i odwiedził T. G. Massaryka. Prezydent rewizytował w najkrótszym czasie dostojnika kościelnego. Żyła jeszcze wtedy matka arcybiskupa, miła staruszka, starocześka maminka. Zaproszona, weszła do pokoju, gdzie był zacny gość, a przy pożegnaniu złożyła ręce i z serdeczną prostotą zdradziła prezydentowi, że się codziennie modli za niego do Pana Boga. Masaryk w lot zrozumiał, o co jej idzie. Wziął staruszki ręce w swe dłonie i prosił, aby się i nadal modliła za niego. Wizyta starego pana u kierownika Kościoła była uprzejma i przyjacielska.

Czas przyszedł nowy. Praski arcybiskup został kardynałem. Masaryk umarł, a prezydentem był dr. E. Benesz. I znów kardynał uważał za rzecz dobrego tonu odwiedzić nową głowę państwa. Wizytę złożył. Ale dr. Benesz, młody prezydent republiki, nie uznał za konieczne rewizytować kardynała.

Prascy arcybiskupi mieli od niepamięci prawo jechać do tumu św. Wita główną bramą zamkową z Hradczańskiego placu. Było to nie tylko odpowiednie dla godności, ale i jest to najkrótsza droga z pałacu arcybiskupiego do katedry. Tak było za austriackich cesarzy i za Masaryka, tak — wydawało się naturalnie — miało być po wsze czasy. Tak jednak było do chwili, gdy dr. Benesz przesiedlił się na praski Hrad.

Już przy pierwszym wjeździe ku katedrze powóz kardynała został w bramie zatrzymany. Straż wydała rozkaz:

— Nawrócić i z powrotem.

— Dlaczego z powrotem?

— Nie wiem, spełniam ściśle rozkaz. Musi pan objechać tyłem, tam, którędy jeżdżą autodorożki i wszyscy inni.

Powożący nawrócił i po raz pierwszy w historii dostał się praski arcybiskup od tyłu do grobu św. Wacława.

Okazało się, że najwyższy rozkaz dla straży był jasny. Przejazd główną bramą praskiego hradu zastrzeżony był wyłącznie dla dra Edwarda Benesza“...

Trzeci prezydent drugiej już republiki, rozpoczął swe najwyższe urzędowanie od modlitwy w chranie św. Wita i wszedł doń uroczyście obok arcybiskupa-kardynała. Obie władze tym razem sharmonizowały się najściślej i powóz arcybiskupa ma przejazd znów otwarty przez główną bramę zamku. A dr. Benesz na obczyźnie objazdy czyni tylnymi bramami...

KRONIKA

Kalendarzyk

20 Styczeń

Piątek

Fabiana i Sebastiana.

Słońca wsch 7,38 zach 16,25

Księżyca wsch 7,25 zach 16,53

21 Styczeń

Sobota

Agnieszki p. m.

Słońca wsch 7,37 zach 16,26

Księżyca wsch 7,25 zach 17,58

22 Styczeń

Niedziela

3 po 3 Kr. Wincenty.

Słońca wsch 7,36 zach 16,28

Księżyca wsch 8,16 zach 19,01

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** Mając dobro parafii na sercu, postanowił Ks. Proboszcz zmienić porządek nabożeństw od niedzieli 29 stycznia br. jak następuje:

Pierwsza Msza św. zimą o 6,45, latem 6,30 Druga — o godz. 8, trzecia o 9 dla szkół, czwarta o godz. 10, suma o godz. 11.

Wobec tej zmiany uprasza się parafian, aby wykupili miejsca jeszcze wolne przede wszystkim na pierwsze dwie Msze św. Rodziców natomiast uprasza się gorąco, posyłać wszystkie dzieci na nabożeństwo szkolne o godzinie 9, ażeby obie ostatnie Msze św. były wyłącznie dla parafian dorosłych.

Ze względu na szczupłość miejsc i porządek w kościele uprasza się wszystkich parafian pozostawić od wejścia drzwi bocznych i głównych pas wolny, na którym możnaby swobodnie przejść do Ołtarzy Serca Jezusowego i św. Józefa, gdzie zwykle są puste miejsca, podczas gdy przy drzwiach się wszyscy tłoczą, że przejść nie można. Marszałek upoważniony jest do przestrzegania zarządzeń.

W piątek 27 stycznia o godz. 8 zebranie zarządu Akcji Katolickiej w biurze parafialnym, celem omówienia Akademii Papieskiej na dzień 12 lutego.

Kolędować będą Księża w niedzielę: Stanisławki i Wronie, druga kol. ul. Przemysłowa. Na wypadek sprzyjającej pogody odbędzie się kolęda na wioskach w przyszłym tygodniu.

w poniedziałek — kolęda 1) w Łabędziu, 2) wyb. pod Młynek i Młynik,

wtorek — 1) Wałycz i kolonie (3), 2) 3 kol. nielubskie, Nielub i 3 kol. za Nielubiem,

środa — 1) wyb. pod Radzyn i Plebanka, 2) wyb. pod Wronie i Cymbark,

czwartek — 1) wyb. pod Czystochleb lewa strona, 2) Kolonia miejska p. Czystochleb,

niedziela — ul. Jadwigi i Targowa, 2) ul. Nowa.

● **Wyjaśnienie.** Ze względu na obowiązujące mnie przepisy wojskowe umieszczanie mojego nazwiska w różnych komitetach (np. zabawowych) bez porozumienia się ze mną i mojej zgody może narazić mnie i organizatorów na niepotrzebne przykrości i tłumaczenia.

Wobec zaistnienia takiego wypadku podaję to do wiadomości celem uniknięcia w przyszłości.

(—) **Adam Kołodziej, porucznik**

● **Kurs bibliotekarsko — świetlicowy T. C. L. Komitet Okręgowy Tow. Czytelni Lud. w Wąbrzeźnie organizuje w Wąbrzeźnie w dniach od 27 do 29 bm trzydniowy kurs bibliotekarsko - świetlicowy celem przeszkolenia bibliotekarek, czy kandydatek na bibliotekarki TCL. z okręgu wąbrzeskiego.**

Uczestniczki kursu otrzymują od Komitetu Okręgowego TCL. pełne utrzymanie oraz nocleg. Opłat za kurs nie pobiera się żadnych.

Zgłoszenia i bliższych informacyj udziela Prezeska Okręgowa TCL. p. HELENA ŻURALSKA w Wąbrzeźnie ul. Marszałka Piłsudskiego 3.

W kursie mogą brać udział nietylko zgłaszające się z powiatu, ale i z Wąbrzeźna.

● **Opłata taksy w liceum i gimnazjum.** Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum w Wąbrzeźnie przypomina zainteresowanym rodzicom młodzieży, że opłaty szkolne w myśl obowiązujących przepisów płatne są z początkiem półrocza, za tym taksę należy już wpłacać. Dla uczniów, którzy korzystali z opłat ulgowych w pierwszym półroczu zbyteczne jest składanie nowych podań o ulgę.

Podania dla tych uczniów, którzy w pierwszym półroczu nie mieli prawa starania się o ulgi, a obecnie je uzyskali należy składać do dnia 21 stycznia 1939 roku.

Czy zawiniło zamroczenie umysłowe kobiety matki - czy to też poprostu głupota ludzka?

Zaszedł w tych dniach w mieście naszym wypadek pożałowania godny z różnych przyczyn, wypadek, który — zdawaćby się mogło — jest niemożliwy w mieście powiatowym, gdzie szkoła, Kościół i różne organizacje społeczne trzymają wychowanie kulturalno-oświatowe na wyżynach.

A jednakowoż stało się to, co wydawałoby się wręcz nieprawdopodobne!

Oto goły fakt:

Onegdaj u żony pewnego obywatela naszego miasta zjawiły się domokrążne handlarki, niby — ormianki polskie — oferujące chodniki samodziałowe.

Rozmawiając z obywatelką — matką kilkoro dzieci — odgadły, że trapią ją kłopoty o rodzinę i męża i wyjawiły jej, że obdarzone są darem jasnowidzenia a za pomocą pewnych praktyk, mających styczność z osobą zainteresowaną, umieją odgadnąć wszystkie tajniki i wskazać środki jak odwrócić grożące zło. Omamiły kobietę steraną różnymi niepowodzeniami życiowymi tak dalece, że celem przeprowadzenia tych praktyk oddała im stopniowo do dyspozycji klejnoty wartościowe, odzież własną, drogi zegarek, w łącznej wartości ca 700 zł.

Bezczelne oszustki domagały się jeszcze futra męża, które rzekomo było im niezbędne dla tajemniczych praktyk, mających łączność z jego osobą. Tylko nieobecności męża należy zawdzięczać, że futra nie otrzymały. Oczywiście z łupem w ten sposób zdobytym oszustki uciekły z „rozstajnych dróg“, na które miały się udać.

Policję zawiadomiono zbyt późno, by mogła skutecznie przeprowadzić pościg. Ślad oszustek prowadzi do sąsiedniego powiatu brodnickiego, gdzie się nagle urywa. Jednakże dochodzenia trwają i należy się spodziewać, że „jasnowidzące“ ormianki wpadną prędzej czy później w ręce sprawiedliwości.

Lecz co się stanie w międzyczasie ze zdobytym łupem? Prawdopodobnie zniknie jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

A nauka z tej historii?

Przestroga dla wszystkich, którzy by chcieli posługiwać się urojonymi „nadprzyrodzonymi“ rzekomo siłami, by dopiąć swego celu.

Znając obywatelkę, która padła ofiarą zabobonu, przekonani jesteśmy, że tylko jakaś nadzwyczajna depresja psychiczna wydała ją na łup oszustkom Nie jest bez winy, lecz współwinni z nią są wszyscy, którzy pozwalają się otumanić przez różnych „jasnowidzów“ — astrologów — chiromantów, którzy nie tylko sami wierzą w skuteczność takich praktyk, lecz nawet innych starają się do nich przekonać.

Niech ci wszyscy razem z biedną oszołomioną ofiarą się wstydzą swojej wiary w bzdurstwa, wiary, która jest obelgą dla naszego wieku skrajnego realizmu.

Swiętokradztwo w kościele
wiejskim powiatu brodnickiego

W nocy z dnia 16 na 17 bm. świętokradcy włamali się do Kościoła Parafialnego w Gorczenicy.

Tabernakulum zostało rozbite a z niego wykradziono wartościową puszkę od komunikantów.

Za sprawcami ściga uruchomiony natychmiast z Komendy P. P. oddział funkcjonariuszów policyjnych.

* * *

Na pograniczu powiatu
rozbił się samochód Ambasady amerykańskiej

W dniu 18 bm. przejeżdżał z Warszawy do Gdyni luksusowy samochód Ambasady Stanów Zjednoczonych Póln. Ameryki, który miał przywieźć do Warszawy zagranicznych gości, którzy przyjechali morzem do Gdyni.

Pod Zbicznem w pow. brodnickim, samochód z niewiadomych powodów rozbił się. Ciężko rannego szofera, który sam jechał wielkim wozem 6-osobowym, zaopiekowało się 2 lekarzy i umieszczono go w szpitalu w Brodnicy.

Również przetransportowano do Brodnicy mocno uszkodzony wysokowartościowy samochód.

Szczegółowe informacje ogłoszono młodzieży oraz w ogłoszeniu w gablotce w kurytarzu gimnazjum.

● **Impreza Związku Rezerwistów.** W niedzielę, dnia 22 stycznia 1939 roku o godzinie 19,30 w sali p. KOSTRZEWY (Dwór Wąbrzeski) urządza Związek Rezerwistów Koło Wąbrzeźno przedstawienie amatorskie pt.

„**FIGIEL W PUŁAPCE**“

po przedstawieniu odbędzie się

ZABAWA TANECZNA

Generalna próba dla dzieci w piątek, dnia 20 bm o godzinie 16,00.

O łaskawe poparcie obywatelstwa prosi

Zarząd

● **ŚMIECH — HUMOR — ZABAWA!** W niedzielę dnia 29 stycznia czeka nas miła impreza Okręgu Kat. Stow. Młodzieży Męsk. — przedstawienie komedii pod tyt. **FORTELE MICHASIA.** Komedia ta (w 3 aktach) będzie niejako prologiem do wesołej i beztroskiej zabawy taneczna, jaka odbędzie się po przedstawieniu. Jak słychać na imprezę tę wybierają się wszyscy mieszkańcy Wąbrzeźna i okolicy.

● **NA WIELKI WIECZÓR KARNAWAŁOWY zaprasza w sobotę, dnia 21-go stycznia 1939 roku do sali hotelu „DWÓR WĄBRZESKI“, o godzinie 20,00 obywatelstwo miasta i powiatu KOMITET POROZUMIEWAWCZY WSZYSTKICH UGRUPOWAŃ URZĘDNICZYCH I NAUCZYCIELSKICH na powiat WĄRZESKI.**

Orkiestra doborowa, sprawny Komitet zabawowy ręczą za miłą i nastrojową zabawę, która niewątpliwie należy do najlepszych imprez sezonu.

● **Otwarcie nowej placówki oświatowej.** W sobotę, dnia 14 bm. odbyło się uroczyste otwarcie nowej placówki oświatowej pod nazwą „Świetlica i Czytelnia, Fracowniczego Towarzystwa Oświaty i Kultury“, we własnym lokalu przy ulicy Br. Pierackiego.

Na uroczystość otwarcia przybyli i zapisali się jako członkowie popierający pp. **Marchwicki, insp. szk., Lirówna, ref. O. P. miasta, Szwarz, burmistrz, Noryśkiewicz, prezes Stow., Pawłowski prezes Z. N. P., Rec sekretarz sądowy, Ledwochowski, redaktor „Głosu Pomorza.**

Zebranie zagaił witając drogich gości w nieobecności prezesa okr. p. Szczuki, p. Wiśniewski, prezes Koła P. T. O. K. Następnie w gorących słowach przemówił p. insp. Marchwicki, podkreślając mocno potrzebę wzajemnej wymiany myśli między robotnikiem i inteligentem oraz konieczność zbliżenia się do warstwy robotniczej.

W referacie swoim wiceprezes PTOK. p. Folta przedstawił zebranym konieczność utrzymania tej placówki dla celów propagowania myśli państwowej i narodowej oraz dla wcielenia w życie ideałów wielkiego twórcy i pisarza St. Żeromskiego, patrona PTOK-u a także wielkiej myśli Marszałka Piłsudskiego.

Świetlica i czytelnia będzie czynna codziennie od godziny 18,00 do 20,00. Gazet łaskawie dostarczają p. **Szczuka, „Czytelnia Urzędnicza“ oraz cukiernia p. Sassa.**

W czwartki odbywać się będą referaty dyskusyjne przeprowadzane przez referentów z wszystkich warstw społecznych. Tych, którzy ew. jeszcze chcieliby wygłosić referaty, a swej współpracy jeszcze nie deklarowali prosimy o zgłoszenie tematu na ręce **p. Lirówny, kierowniczki Publ. Szkoły nr 2.**

Kończąc niniejsze sprawozdanie zwracamy się z apelem do Szan. Społeczeństwa o łaskawe wpisywanie się na Członków Popierających nowej Placówki. Składka jest dowolnej wysokości. Ew. jednorazowe dary w w gotówce i naturze np. węgiel, prosimy deklarować za pośrednictwem redakcji „Głosu Pomorza“, gdzie ogłosimy nazwiska PT. Ofiarodawców.

Wierzymy, że głos nasz nie pozostanie bez echa, bo przecież oświata robotnika to wielka rzecz, a stworzenie własnego domu dla robotnika czy bezrobotnego przyczyni się do zbliżenia między obywatelami.

● **Z SREBRNEGO EKRANU.** Niezrównani komicy ekranu Flip i Flap **wystąpią w zabawnym filmie pt.**

„**JEJ OBROŃCY**“

tylko dziś w piątek o godzinie 17,00 i 20,30.

W sobotę o godzinie 20,30, w niedzielę o godzinie 17,00 i 20,30 ukaże się w KINIE SŁOŃCE z utęsknieniem oczekiwany wielki film światowy pt.

„**OLIMPIADA**“ **I część p. t.**

ŚWIĘTO NARODÓW

uwiecznia święto zręczności, siły, urody i piękna — WAJSSÓWNA — KWAŚNIEWSKA — OWENS.

Dla młodzieży specjalne przedstawienie w poniedziałek, dnia 22-go o godzinie 17,00.

RADIO

Piątek, dnia 20 stycznia 1939 r.

15,00 Na szerokim świecie — audycja dla Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny — wiadomości meteor. — Wiadomości sportowe — Program na jutro. 21,00 Chór Polskiego Radia. 21,15 Koncert symfoniczny. 22,30 Literatura w więzi recept socjalistycznego realizmu (szkic literacki). 22,45 Muzyka. 22,55 Aktualności. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteor. Zakończenie programu.

Sobota, dnia 21 stycznia 1939 r.

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 10,00 Koncert rozrywkowy. 10,55 Program na jutro. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka operowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 15,00 Teatr wyobraźni dla dzieci: Dzieci Pana Majstra — słuchowisko. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 17,05 Złote czasy sceny krakowskiej (felieton). 17,20 Utwory Larsa Eryka Larsona. 18,00 Wełna, jej produkcja i zużycie (pogadanka rolnicza). 18,10 Kartki z pamiętnika — felieton. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Polska kapela ludowa F. Dzierzanowskiego. 19,55 Walce. — 20,35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny — Wiadomości meteorol. — Wiadomości sportowe. — Nasz program na jutro. — 21,00 Tańczymy — przecież to karnawał. — W przerwie o godz. 21,50—22,05 Kurczę — skecz. 22,55 Aktualności. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorol. Zakończenie programu.

Niedziela, dnia 22 stycznia.

7,15 Kolęda. 7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi, Gazetka rolnicza. 8,45 Sprawy rzemiosła pomorskie omówi A. Frankowski. 8,55 Melodie polskie. 9,10 Program na jutro. 9,15 Nabożeństwo z kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie. 10,30 Muzyka z płyt. 11,45 Felieton programowy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego — 13,05 Sztuka dekoracyjna w teatrze — dialog. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 Literatura dla wszystkich — Uśmiech dziecińistwa szopka. — 14,55 Na Kujawach — obrazek obyczajowy. 15,20 Audycja dla wsi. 16,10 Transmisja z Paryża fragm. międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Francja. 17,05 Recytacje. 17,25 Zabawa taneczna dla dzieci. 19,30 Z teki kompozytorskiej Piotra Perkowskiego. 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,15 Audycja informacyjna. 21,20 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. W przerwie o 21,50—22,30 Wesoły bilans (z Katowic). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteorolog. Zakończenie programu.

Z POWIATU

DĘBOWAŁĄKA.

— **Srebrne gody.** Dziś obchodzi leśniczy państwowy **p. Karol Rozkosz** oraz małżonka jego **Weronika** srebrne gody małżeńskie.

Szczęść Boże Jubilatom na dalszej drodze życia!

— **Placówka Powstańców i Wojaków w** Dębowejłące urządza w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 18-tej na sali **p. Czarneckiego zabawę karnawałową,** na którą zaprasza.

ZARZĄD

WIELKIE RADOWISKA.

— W niedzielę dnia 8 bm. odbyło się **Walne Zebranie KSMŻ.** Sprawozdania sekretarza i skarbnika wykazały, że stow. jest żywotne i pracuje coraz lepiej.

Do kierownictwa wybrano: prezes honorowy Tałkowski W., prezes ponownie Gryczkowski K., sekretarz ponownie Kalinowski Czesław, skarbnik Krużyński W. wicesekretarz, Kalinowski E. i gospodarz Skonieczny. Nowemu kierownictwu Szczęść Boże.

KOWALEWO.

— **Kurs Jajczarski w Kowalewie.** W dniu 13 bm. zakończył się w **szkole rolniczej w Kowalewie,** dwudniowy kurs jajczarski, dzięki inicjatywie **Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskiej w Poznaniu oraz Pom. Izby Rolniczej w Toruniu.**

Kurs otworzył p. **nacz. Makowski,** witając delegatów i gości, podał do wiadomości cele i zadania kursu.

Wykładowcami na kursie byli p. Inspektor **Dabiński z Izby Rolniczej w Toruniu i pp. Heliński i Gałka z Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskiej w Poznaniu.**

Kurs miał na celu zorientowania uczestników w sprawach tyczących się handlu jajczarskiego, który ma się przyczynić do podniesienia rentowności gospodarstwa drobiowego u nas na Pomorzu.

Racjonalna gospodarka i hodowla drobiu może niejednemu gospodarstwu przynieść wiele korzyści. Istnieje możność wywiezienia z jednego tylko powiatu w ciągu roku jaj za dwa miliony złotych, co przyczyniło by się niewątpliwie do podniesienia dobrobytu naszych rolników.

W kursie brali udział delegaci Spółek Mleczarskich i Kół Gospodyń Wiejskich z Pomorza, Woj. Poznańskiego i Gdańska.

Stawili się uczestnicy z następujących miejscowości: **Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Grudziądz, Kartuzyz Kościerzyna, Nowy Tomyśl, Rypin, Świecie, Toruń, Tczew, Tuchola, Wejherowo i Wąbrzeźno.**

Uczestnicy kursu z wielkim zainteresowaniem wysłuchali wykładów i brali udział w praktycznych ćwiczeniach: jak badania jaj i przystosowania ich do wysyłki. Zwiedzono również urządzenie hodowli drobiu w Szkole Rolniczej.

Kurs ten niewątpliwie przyczyni się do racjonalnej i opłacalnej hodowli drobiu, podwyższenie produkcji jaj i wzmożenia eksportu ich za granicę z pożytkiem dla aktywnego bilansu handlowego kraju.

Życie towarzystw

— **Zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. Koło Wąbrzeźno, odbędzie się dnia 22 stycznia 1939 roku o godzinie 14,00 w lokalu druha KOSTRZEWY.**

Na porządku dziennym ważne sprawy.

Zarząd

— **Ogólne zgromadzenie PW Pocztowego Oddział Wąbrzeźno.** Na podstawie rozkazu Zarządu Okręgowego i zgodnie z par. 17 Statutu PPW Zarząd Oddziału zwołuje zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Oddziału na dzień 22 stycznia 1939 roku, o godzinie 12,30, które odbędzie się w świetlicy PPW (gmach Urzędu Pocztowego) z następującym porządkiem obrad:

1) Wybór przewodniczącego, który obiera sobie i zaprasza wiceprzewodniczącego i sekretarza (par. 21);
2) Odczytanie porządku dziennego;
3) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia członków.
4) Sprawozdanie z poszczególnych działów pracy oddziału;
5) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i jej wniosek;
6) Dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie absolutorium;
7) Wybór władz oddziału a to: Prezesa (imiennie) 5 do 7 członków i 2 zastępców oraz komisji rewizyjnej w składzie 3 członków i 2 zastępców par. (23 i 27.);
8) Uchwalenie wytycznych dla Zarządu odnośnie kierunku prac i użycia funduszów;
9) Uchwalenie wniosków na Okręgowy Zjazd delegatów;
10) Wybór delegata na okrągowy Zjazd.

ZA ZARZĄD ODDZIAŁU

(—) Kędzierski (—) Wiśniewski

Numer akt: Km. 413, 148, 881, 936, 1193, 1203, 1263, 1283, 1286, 1371/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie **Jan Główczewski,** mający kancelarię w Wąbrzeźnie, **ul. Targowa Nr 5** na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **23 lutego 1939 roku o godzinie 10,00 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie sala nr 12, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Zadańskiego nieruchomości wiejskiej położonej w gromadzie Ryńsk pow. wąbrzeski przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego i handlu o obszarze 10,73,42 ha, na którym stoi oberża połączona z mieszkaniem i zabudowanie gospodarcze.**

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną, która przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pod Nr Ryńsk tom III. wykaz L. 57.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 13.070,—, cena zaś wywołania wynosi zł 8.713 groszy 36 z zastrzeżeniem, że nieruchomość nie może być sprzedana niżej należności Skarbu Państwa z tyt. pożyczki F. O. R. R.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.307,—, i przedłożyć zezwolenie na nabycie nieruchomości od odnośnych władz administracyjnych.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności Nr 17, sala Nr 15.

Dnia 16 stycznia 1939 roku.

(—)JAN GŁÓWCZEWSKI, Komornik.

Numer akt: Km. 23/39 i 36/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie, ul. M. J. Piłsudskiego Nr 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **26 stycznia 1939 r. o godz. 12 w Kowalewie, ul. Hallera Nr 5 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do spadku po śp. Antoninie Łakomskiej w Kowalewie,** składających się z **umeblowania, urządzenia sklepowego oraz różnych towarów galanteryjnych i krótkich,** oszacowanych na łączną sumę zł 9.966,02.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 19 stycznia 1939 r.

(—) LITWIN, Komornik.

Serdecznemu Przyjacielowi
Radcy
Wincentemu
Lewandowskiemu
na dzień imienin składa szczere
życzenia wszelkiej pomyślności

Grono Przyjaciół

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 93 groszy „Głos Pomorza“ wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . .	10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście)	30 gr
na stronie pierwszej	50 gr

Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki